Rok III | Łódź, Sobota, dnia 5 Sierpnia 1911 roku | № 92

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Obyczaje polskie na Czerwonej Rusi.

(*Dok.*)

Ewaryst zwyciężony wyszedł z zamku i prosił brata, aby się po ludzku obszedł z nim i jego ludźmi. Zamiast odpowiedzi Teodor oderwał szablę od boku Ewarysta i oddał go pod straż swoim żołnierzom a następnie — zwyczajem praktykowanym przy wszystkich ówczesnych zajazdach — ogołocił zamek ze wszystkiego, co było w nim kosztownego, zabrał gotówkę, klejnoty, bogatą szatnię i kilka koni tureckich wysokiej ceny. Uporawszy się z łupem, kazał Ewarysta wsadzić na wóz, otoczył go silną strażą i odwiózł do swego zamku w Wołczkowie. Tu trzymał Teodor brata w więzieniu swojem prywatnem przez dwa tygodnie, a następnie omijając gród halicki, gdzie nie był pewien starosty, odwiózł go do Lwowa i zaprezentowawszy w grodzie jako zbrodniarza pojmanego *in recenti*, osadził w więzieniach tamtejszego zamku[1]).

Ewaryst — jakkolwiek mu to w więzieniu przychodziło z trudnością — za pomocą przyjaciół i prawników bronił się energicznie przeciw bratu i uciekał się po pomoc do dworu i do trybunału. Dwór był mu przychylny a głównie królowa Marya Ludwika musiała mieć w życzliwej pamięci Ewarysta, którego poznała była jeszcze we Francyi i który na cześć jej przybycia do Polski wyprawił był świetny bankiet z niemałą utratą fortuny. Ponadto Ewaryst był posłem sejmowym, bezprawne tedy i samowolne więzienie go na zamku lwowskim oburzyło niewątpliwie szlachtę w jej bardziej wpływowych kołach a liczyć się z tem musiał zapewne i trybunał na swojej kadencyi piotrkowskiej, bo stosunkowo bardzo spiesznie nakazał bezzwłoczne zwolnienie Ewarysta z więzienia, a osobnym dekretem nakazał rozsądzić spór między braćmi osobnemu sądowi polubownemu, w którego skład wejść miało po trzech arbitrów, wybranych przez każdą stroną a nadto trzech urzędników ziemskich ha-

---

[1]) Akta grod. halickie, tom 140, str. 505 — 506, 525—528 i tom 141, str. 1809.

lickich, a mianowicie sędzia, podsędek i pisarz. Ewaryst uwolniony z więzienia, mianował ze swej strony trzech arbitrów, ale bracia jego Teodor i Bonawentura uczynić tego nie chcieli, a kiedy w następstwie dalszych dekretów trybunalskich Ewaryst usiłował dokonać prawnej intromisyi i objąć swoją połowę dóbr delatyńskich i w tym celu zjechał z asystencyą urzędową na miejsce, bracia zgromadziwszy około 1500 zbrojnych najemników, przeważnie Węgrów, Wołochów i Niemców, oparli się zamierzonemu aktowi i w taki sposób powitali sąd ziemski i arbitrów Ewarystowych, że ledwie spieszną ucieczką uratowali zdrowie a może i życie. Skutkiem tych zajść zapadł przeciw Teodorowi wyrok infamii i konfiskaty majątku i przyszło do tego, że król mandatem dobra jego j u r e c a d u c o przypadające na rzecz skarbu nadał Ewarystowi. Wiemy już, co znaczyły takie papierowe kaduki, które posiadacz musiał sobie sam zdobywać „prawem i lewem". Pozostał zatem Teodor w nienaruszonem posiadaniu swoich majętności a pobłażliwa zawsze bracia szlachta uchwaliła tegoż samego 1649 roku na sejmiku halickim wstawić się za nim i między postulatami swymi umieściła polecenie: „Imć pan Teodor Bełzecki, że suplikuje do łaskawości Jego Król Mości, wnosić za nim będą instancyę swą Ichmość pp. posłowie nasi".

Ewaryst tymczasem bawił na dworze przy boku królewskim i pilnował spraw swoich. Nie pominął niczego, aby pokonać braci i zmusić ich do zwrócenia mu części dóbr delatyńskich, uciekł się nawet do środka wielce niezwykłego, którym bardziej zagroził Teodorowi, aniżeli najsurowszym dekretem króla czy trybunału. Oto oddał majętność swą delatyńską pod opiekę i obronę chłopów, środek nietylko bardzo oryginalny i w oczach szlachty prawie potworny, ale niesłychanie niebezpieczny w czasie, kiedy po świeżym zaledwie i to nie całkowicie jeszcze stłumionym buncie chłopskim w halickiej ziemi, tliło jeszcze zarzewie społecznych rozruchów i za lada podmuchem mogło nowym pożarem wybuchnąć. Ewaryst wydał odezwę, opatrzoną podpisem swoim i pieczęcią i kazał ją chłopom delatyńskim ogłosić. Odezwa ta w oryginale tak brzmi: „Ewaryst Jan z Bełzca Bełzecki, pokojowy Króla Jego Mości Dworzanin, Namiestnikowi, Władyczemu, po majętnościach moich i inszych, świaszczennikom, atamanom, dziesiętnikom, pobereżnikom, przystawom nad jakimkolwiek dozorem i inszym poddanym po majętnościach moich we włościach tureckich i delatyńskich, zdrowia dobrego życzę. By mnie nie usługa obecna Króla Jego Mości dotąd trzymała, radbym był tak złych czasów, kiedyście tam od swych sąsiad a swawolnych cudzych poddanych uciemiężeni byli, z wami przemieszkać, pogotowiu teraz, kiedy to już swawolnictwo pogromione i pokój Pan Bóg krajom wszystkim przywrócił, jachałbym do was, ale że mnie też usługa jeszcze kilka niedziel przy boku Króla Imci zatrzymać musi, w niebytności mojej jakoście i przez ten czas byli życzliwymi, proszę was, i do końca bądźcie. Pana Zaleskiego po staremu chcę mieć dozorcą i kogo on na miejscu swojem starszym nad wami postawi. Żałuję że mi tak siła sług i poddanych poginęło, ale iż to wola Boża była, trudno się przeciwić; musi wszystko w zapomnienie pójść, bo to snać za grzechy nasze Pan Bóg pokarał. Jeśli zaś co u sąsiadów naszych znajduje się rzeczy moich pobranych — proszę was — p r z y s i ł u j c i e ich, ażeby mi wrócili. Tę ja wam życzliwość przyjechawszy będę chciał odwdzięczyć i pofolgować w tem, o co mnie prosić będziecie. Zatem was Panu Bogu oddaję. Dan w Krakowie na szczęśliwej koronacyi Króla Imci Jana Kazimierza w miesiącu styczniu r. 1649".

Pismo to wywołało taki skutek, że chłopi delatyńskiego klucza zajęli groźne stanowisko wobec braci Ewarysta jako współwłaścicieli tej włości a Teodor skarży się, że wskutek takiego podburzenia poddani wypowiedzieli mu posłuszeństwo i zaprzestali płacić daniny i czynsze, a on

sam nie czuje się bezpiecznym swego życia między nimi.

Wojna między braćmi, prowadzona wszelką godziwą i niegodziwą bronią, pozwami i zajazdami, prawem i intrygą, zajątrzając się z każdym dniem coraz bardziej, groziła zupełną ruiną fortuny i sławy domu Bełzeckich. W r. 1650 sam król Jan Kazimierz osobiście pośredniczy między powaśnionymi braćmi i proponuje znowu sąd rozjemczy, do którego obie strony mają wybrać po trzech przyjaciół. Imieniem Ewarysta król sam wyznacza arbitrów: Krzysztofa Zawiszę, marszałka nadwornego litewskiego, ks. Jana Gębickiego sekretarza wielk. koronnego i Stanisława Firleja, podkomorzego lubelskiego. Teodor i Bonawentura wybierają: Mikołaja Prażmowskiego, kanonika krakowskiego, Piotra Ożgę, pisarza ziemi lwowskiej i Adama Feliksa Łaściszewskiego, podsędka sochaczewskiego. Sąd ten reguluje różnice majątkowej natury, zachodzące między Ewarystem a Teodorem a nadto orzeka, aby Teodor króla przez pp. senatorów condigne przeprosił i aby Ewarysta z wszystkich protestacyi i pretensyi kwitował. Ponieważ Teodor skazany był już wyrokami trybunału na wieżę, więc sąd rozjemczy oddał kwestyę odsiedzenia wieży w ręce króla, od którego łaski zależeć będzie, czy Teodor odbyć ma tę karę lub nie, Teodor ma w końcu wydać Ewarystowi czeladź swoją nieszlacheckiego pochodzenia, która brała udział w zbrojnych najazdach. Ewaryst natomiast ma kwitować brata z wszystkich procesów i akcyi sądowych — jakie mu wytoczył — ma jus caducum, jakie otrzymał od króla na majętności Teodora, renuncyować na jego ręce i ma odprawić wszystką służbę szlacheckiego pochodzenia, która tak na zdrowie, jak na honor Teodora godziła. W końcu sąd orzeka, że obaj bracia „przeprosić się mają wzajemnie in loco aliquo publico t. j. w kościele, umarzając wszystkie pod ten czas między sobą niesnaski i nieprzyjaźnie“. W sporze zaś między Ewarystem a Bonawenturą wyrok sądu stanowi, że Ewaryst ma oddać temu bratu przypadającą nań w spadku po ojcu część dóbr delatyńskich za zwrotem 215,000 zł. który był za nią już wypłacił Bonawenturze a Bonawentura oddać ma Ewarystowi bibliotekę delatyńską, która musiała być bardzo bogata, skoro była przedmiotem sporu.

Wyrok powyższy nie podobał się Teodorowi i Bonawenturze i mimo, że przed zebraniem się sądu polubownego obie strony ślubowały słowem szlacheckim i honorem żołnierskim, że się orzeczeniu bezwzględnie poddadzą, przyjmując je pro rato et grato, obaj bracia nie uznali dekretu i wyjechali z Warszawy. Ewaryst zarzuca im, że tylko dlatego przyjęli sąd polubowny, aby odwlec sprawę i aby uniknąć sądu sejmowego i ostatecznego wyroku, który skazałby ich na infamię. Ewaryst chciał przeszkodzić ich wyjazdowi i w terminie zniewolić ich do stawienia się przed sąd sejmowy, ale bracia lekceważąc sobie pozwy trybunalskie, ujechali z swej gospody, odgrażając się na jego życie i zdrowie.

Było to z ich strony haniebne złamanie słowa szlacheckiego i żołnierskiego a lekceważeniem wyroku wydanego za inicyatywą i przy osobistej interwencyi króla dopuścili się obrazy majestatu. Sąd marszałkowski skazał Teodora i Bonawenturę zaocznie na jednotygodniową wieżę i wezwał ich do poddania się dekretowi sądu polubownego pod grozą bannicyi i infamii.

W dalszym ciągu tych waśni braterskich okazało się, że wojna między braćmi trwała i nadal i że Teodor i Bonawentura, którzy dotychczas zgodnie walczyli z Ewarystem, powaśnili się niebawem także między sobą i w tymże samym 1650 roku, w którym odbywał się bezskutecznie sąd polubowny w Warszawie, przyszło między nimi do otwartej wojny.

Bonawentura urządził zbrojny napad na Teodora, zajechał dobra delatyńskie i wypędził go z nich przemocą. W czasie tego zajazdu zagrabił Bonawentura w żupach delatyńskich wielkie zapasy soli,

które nagromadziły się dla braku odbytu w czasach rozruchów i trwogi i dosięgały ceny 10,000 zł. i przywłaszczył sobie 100,000 wozów drzewa, nawiezionego przez trzy lata na potrzeby żupy [1]).

KONIEC.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Przeniesienie rządu gubernialnego.** Gubernator piotrkowski i kaliski otrzymali wiadomość, że ministeryum spraw wewnętrznych zdecydowało ostatecznie utworzenie gubernii łódzkiej kosztem zniesienia gubernii kaliskiej. W jesieni r. b. ministeryum ma wnieść do Dumy odpowiedni projekt prawa. Ministeryum zwróciło się do gubernatorów piotrkowskiego i kaliskiego o nadesłanie kosztorysu, ile wyniesie przeniesienie aktów rządu gubernialnego z Kalisza do Łodzi oraz różnego rodzaju biur rządowych.

Za zniesieniem gub. kaliskiej, a nie piotrkowskiej, w celu utworzenia gub. łódzkiej, przemawiały nietylko względy strategiczne, ile ten, że z chwilą przeniesienia gubernii z Piotrkowa do Łodzi, Piotrków upadłby zupełnie; Kalisz, jako miasto, posiadające charakter już wybitnie przemysłowo-handlowy, nie odczuje tak silnie przeniesienia gubernii. Taką właśnie opinię w tej sprawie wyraziły władze wyższe w Królestwie.

— **Komunikat ministeryum oświaty.** Wobec oczekiwanych w półroczu wiosennem usiłowań zakłócenia prawidłowego biegu wykładów w uniwersytetach, ministeryum oświaty w okólniku z d. 16 stycznia poleciło radom uniwersytetów niezwłocznie opracować projekty istotnego rozciągnięcia nadzoru nad słuchaczami i jednocześnie pociągnąć do odpowiedzialności zakłócających porządek.

W różnych uniwersytetach obmyślono i przedsięwzięto różne kroki, które przyczyniły się do niemal powszechnego utrzymania porządku i prawidłowego biegu wykładów, z wyjątkiem niewielu miast uniwersyteckich, a w tej liczbie Petersburga, gdzie były najpoważniejsze usiłowania co do przeprowadzenia t. zw. strejku. W uniwersytecie petersburskim, pomimo wskazówek okólnika, władze szkolne nie uczyniły nic w celu udaremnienia tych usiłowań. Rada uniwersytetu ponownie wykazała zupełną bezradność w powściąganiu zaburzeń. Względny spokój w uniwersytecie, który pozwolił na wznowienie wykładów, osiągnięto jedynie skutkiem zarządzeń zewnętrznej władzy policyjnej. Władze uniwersyteckie sprzeciwiały się tym zarządzeniom, utrzymując, iż jedynym sposobem na utrzymanie porządku jest zamknięcie uniwersytetu.

Tymczasem obecnie rada pomienionego uniwersytetu poczyniła zabiegi o zniesienie zarządzeń, uchwalonych przez radę ministrów dnia 17 stycznia, jakoteż o przyśpieszenie rozstrzygnięcia spraw wydalonych z uniwersytetu studentów. A więc rada uniwersytetu zupełnie, jakby się zdawało, nie zajmując się koniecznem obmyśleniem środków w celu rozciągnięcia nadzoru nad słuchaczami i udaremniania zaburzeń, jednocześnie stara się tylko o możliwie szybkie wyjednanie pozwolenia na wiece studenckie i przyjęcie do uniwersytetu studentów, wydalonych za zaburzenia.

Wobec tego ministeryum, nie znajdując bynajmniej w staraniach uniwersytetu petersburskiego rękojmi prawidłowego biegu życia uniwersyteckiego, owszem obawiając się, że zadośćuczynienie tym zabiegom doprowadziłoby niezwłocznie do ponowienia się wydarzeń, hańbiących wyższą szkołę rosyjską, odrzuciło starania, uznając je za najzupełniej przedwczesne. Ministeryum ponawia swoje polecenie, aby, w razie dalszych usiłowań wywołania zaburzeń w uniwersytecie petersburskim w nadchodzącym roku akademickim, przedsięwzięto wszelkie kroki, mogące udaremnić starania przywódców zaburzeń i strejków, aby ci przywódcy nie byli jeszcze raz panami w uniwersytecie, w którym samorząd nadany jest nie studentom, lecz profesorom.

— **O czystość na stacyach.** Ministeryum komunikacyi poleciło tutejszym zarządom kolejowym zwrócić baczną uwagę na utrzymanie w czystości terytoryów stacyjnych a w szczególności zająć się organizacyą asenizacyi budynków kolejowych.

---

[1]) Akta grodowe halickie, tom 143, str. 1305.

— **Rozwój kolejki.** Obrachunek półroczny eksploatacyi kolejki Jabłonno-Wawerskiej wykazuje w tym czasie zwiększenie się dochodu o 24,000 rb. w porównaniu do dochodów pierwszego półrocza roku ubiegłego. Wogóle kolejka ta zaczyna być najzyskowniejsza ze wszystkich linii, należących do towarzystwa kolei podjazdowych. Oczywiście wzrost dochodów wpłynął na nakłady dla tej linii, która ku wygodzie pasażerów pozyskała doskonałe wagony typu pulmanowskiego, nieznane jeszcze na innych kolejkach. Niezadługo zaś na linii tej wycofane będą stare wagony letnie przerobione z towarowych. Z przedłużeniem linii Jabłonno-Wawerskiej do Otwocka i Karczewa tabor będzie podwojony.

— **Przystanek Rembertów** na odnodze brzeskiej kolei nadwiślańskich ma być połączony z Wawrem. Połączenie to będzie o tyle łatwiejsze, iż na całej tej pięciowiorstowej długości są gotowe nasypy i mosty, projektowano tam bowiem kolej strategiczną na potrzeby wyłącznie wojskowe. Jeżeli budowa tej odnogi dojdzie do skutku byłoby rzeczą pożądaną wprowadzenie tam ruchu osobowego podczas lata.

— **Mosty.** Na rzekach w rejonie warszawskiego okręgu komunikacyi znajdują się tylko mosty drewniane, z wyjątkiem dwóch pod Zegrzem i Modlinem. Mosty drewniane wymagają co roku kosztownej naprawy, a pomimo to niektóre z tych mostów są w takim stanie, że zachodzi konieczność budowy nowych.

Wobec tego zarząd warszawskiego okręgu komunikacyi powziął uchwałę, aby zamiast mostów drewnianych na rzekach większych budować mosty żelazne.

Pierwszy taki most ma być zbudowany na rzece Warcie pod Kołem, a istniejący tam stary i zrujnowany most ma być zniesiony.

— **Malwersacye w fabryce papierosów.** Wielką sensacyę w sferach handlowych, jak donoszą pisma petersburskie, obudził fakt następujący: W jednej z fabryk tytuniowych, robiącej milionowe obroty i dostarczającej papierosów prawie połowie Rosyi, zaczęły krążyć pogłoski, że sprawozdania roczne, dostarczane przez fabrykę izbie skarbowej, były zawsze fałszywe, przyczem nieraz zamiast 120 tys. czystego dochodu, podawano tylko 12 tys. Przez 10 lat różnica między prawdziwym a fikcyjnym dochodem dosięgła kilkuset tysięcy rubli. Wszystko jednak skończyłoby się na pogłoskach, gdyby główny buchalter tej fabryki nie został usunięty. Kiedy to nastąpiło, buchalter przesłał relacyę o malwersacyach do ministra przemysłu i handlu. Wobec tego wykryto ciężkie poszlaki przeciwko dyrektorowi

---

7.

EMIGRACYA.

(*Dok.*)

Ta suma właśnie wielu lat kultury, ta praca wiekowych pokoleń w walce o byt na uprawnej glebie, która przeszła w soki ich tkanek, nadaje im taką przewagę nad chwastami dzikich obszarów ziemi.

Nie inaczej też się dzieje i w stosunkach ludzkich.

Wiele razy i w wielu punktach ziemskiego globu zapalało się ognisko kultury.

Wschód był niem w głębokiej przeszłości, ale pierwszy brzask tej, którą ludzkość obecnie żyje, którą i my żyjemy zmienił szczyty Olimpu.

Tam w szczęśliwych warunkach rozbudziła się ta kultura, którą czujemy we włóknach naszego ciała, w szpiku naszych kości, w każdej kropli krwi, w każdej cząsteczce mózgu, w każdej odrobinie naszego jestestwa. Przyćmiona chwilowo powodzią dzikiego barbarzyństwa, ocknęła się z uśpienia wieków w epoce odrodzenia. Stanowi ona wyższość cywilizacyjną różnych plemion i ras.

Stara ta cywilizacya, poczęta, wzrastająca i kwitnąca w Helladzie, przenosi się potem do światowładnej Romy, tego miasta dziwnego, które posiadało pomnikowe budowy i trwalsze od nich prawa i bitne legiony, rzucające na szalę zwycięstw miecz z zimnym okrzykiem: Biada zwyciężonym!

I ostry miecz ten szczepił na wsze świata strony na barbarzyńskich płonkach szczepy nowej cywilizacyi.

fabryki. Właściciele jej będą musieli zapłacić 700—800 tysięcy rubli kary.

— **Powrót na stanowisko.** Donoszą z Wilna, że p. Michał Węsławski, po roku i 5 miesiącach zawieszenia, objął onegdaj z powrotem obowiązki prezydenta miasta.

— **Nowa instytucya bankowa.** Pod firmą „Bank dyskontowy łódzki“ powstaje wkrótce w Łodzi nowa instytucya bankowa, założona przez Towarzystwo akcyjne. Kapitał zakładowy określony początkowo na sumę trzech milionów rubli. Założycielami „Banku dyskontowego łódzkiego“ są pp. L. Albrecht, J. Bielszowski, P. Hertz, E. Eisert, A. Jarociński i J. Hertz.

— **Udogodnienia w podróży kolejowej.** Wkrótce na kolejach ukazać się mają nowe wagony klasy 3-ej, w których zwykłe ławki mają być zastąpione przez krzesła wiedeńskie. Do tych wagonów wnosić będzie można tylko małe bagaże ręczne. W wagonach pasażerskich zaprowadzone być mają we wszystkich pociągach miejsca numerowane, które można będzie wykupywać za opłatą: w klasie III — 5 kop. w II kl. — 10 kop. i I kl. — 15 kop. Tą drogą władze kolejowe zamierzają zapewnić podróżnym większą wygodę w podróży i zaprowadzić pewien ład w rozmieszczaniu pasażerów. Inowacya bardzo pożądana i oczekiwać jej należy z niecierpliwością. Ale jakiego rodzaju numerki kasy kolejowe wydawać będą wsadzanym do pociągu pasażerom nadliczbowym, którzy obecnie mieszczą się nietylko w przejściach i na balkonach, ale także czepiają się na stopniach wagonów. O wygodzie tych pasażerów należałoby także pomyśleć.

— **Z żeglugi.** Na Wiśle w obrębie Warszawy znajdowało się w tych dniach tylko 14 szyprów. Jest to niepamiętna mała liczba wywołana również od szeregu lat niepamiętnym brakiem wody.

— **Smoki wodociągowe.** Pomimo niskiego poziomu wody na Wiśle, dwom basenom, w których są zanurzone smoki wodociągowe, nie zagraża brak wody, są one pełne, gdyż przylegają do „wartówki“, czyli głównego nurtu rzeki. Natomiast przy pierwszym górnym basenie utworzyła się długa i dość wysoka ława piaskowa, która zupełnie zatamowała przepływ wody do basenu, bo nurt rzeki przerzucił się w kierunku przeciwnego brzegu. Świadczy to, iż obliczenia hydrauliczne przy robotach regulacyjnych brzegów Wisły nie dopisały twórcom planów tych kosztownych robót, jeżeli nurt rzeki w tem miejscu nie jest ustalony i co chwila ulega zmianom. Do przekopania kanału przez tę wyspę piaskową użyto stu robotników

---

Gdziekolwiek się one przyjęły, tam też bujać poczęły.

Gdzie pierwej zaszczepione zostały, tem też dawały plon bogatszy i dorodniejszy.

I upłynęło lat wiele, aż naraz w roku 965, nad brzegami naszego Gopła zebrały się tłumy ludu w białych szatach. Tłumy te zanurzano w wodę i namaszczano Chryzmem świętem.

Nietylko jednak do nowej wiary ale i do nowej cywilizacyi lud ten tym obrzędem powołany został.

Ten strumień wody zmywał domorosłą szorstkość, a z tym Chryzmem oliwy z pod klasycznego nieba spływał cała wiekowa praca cywilizacyjnych pokoleń.

I kiełkować zaczęła myśl ludzka i budzić się z uśpienia wieków, a kaganiec z domorosłych konopi, zanurzonych w cywilizacyjnej oliwie, tlić się począł.

Tlił się z początku słabo, bo nasycone dzikością konopie, pryskały w zetknięciu z klasyczną oliwą i zwolna nią tylko nasiąkały.

Lecz z pokolenia w pokolenie pozbywały się konopie paździerzy ciemnoty i coraz lepiej ciągnęły w siebie soki uszlachetniającego Chrysmatu.

Aż pracą wielu pokoleń napojone, żywszym też poczęły płonąć żarem.

I rozgorzały później wielkiem światłem i zapalały w koło siebie ogniska tej samej kultury.

A dając z początku tylko dym i czad przykry, wytryskać z czasem zaczęły iskrami promiennemi twórczej działalności

i kilkanaście koni. Roboty potrwają jeszcze dni kilka. Jeżeli są tylko w porządku pompy wodociągowe, to płonna jest obawa, ażeby w Warszawie zabrakło wody wodociągowej, gdy dwa baseny działają prawidłowo.

— **Zadrzewienie.** Magistrat m. Warszawy polecił opracować projekt zadrzewienia drogi, prowadzącej od trzeciego mostu po stronie praskiej do ulic tego przedmieścia.

— **Brak wody.** W magistracie odbyła się sesya, na której omawiano sposoby zapobieżenia brakowi wody w wodociągach miejskich.

— **Dla wygody podróżnych.** Wobec drożyzny mieszkań w Warszawie około 40 proc. pracowników kolei W. W. mieszka po za Warszawą — na bliższych i dalszych stacyach. Spiesząc rano do biur i powracając popołudniu do domów, urzędnicy kolejowi zapełniają pociągi, co jest połączone z wielką niewygodą dla podróżnych, płacących za bilety, a nie mogących często znaleźć miejsca, wobec przepełnienia pociągów przez kolejarzy.

Skargi tych podróżnych osiągnęły częściowy skutek, mianowicie na wniosek naczelnika wydziału ruchu dyrektor kolei W. W. zakazał pracownikom kolejowym jeżdżenia kuryerem N 5, wychodzącym z Warszawy o god. 3 m. 15 pp.

ZAGRANICZNA.

* **Połączenie kościołów.** W zjeździe, poświęconym sprawie połączenia kościołów, trzecim z rzędu, bierze udział 200 teologów i duchownych ze wszystkich krajów słowiańskich, z wyjątkiem Serbii, jak również z Francyi, Włoch, Niemiec i Albanii.

Prezes zjazdu poseł Stojan powiedział mowę, w której zaprotestował przeciwko podejrzeniom o panslawizm i modernizm.

Prezes honorowy biskup salonicki Sanow i Włoch Pellegrini wyłożyli cel zjazdu, poczem wysłano telegramy powitalne do papieża i do arcybiskupa Szeptyckiego.

Na ogólnem zebraniu Rosyanin Fiodorow miał odczyt o możliwości unii, a ksiądz Szpałdak — o psychologicznych trudnościach misyi. Mówcy trzymali się tonu ugodowego.

W sekcyi teologicznej odbyła się dyskusya co do wpływu teologii protestanckiej nad teologią kościołów wschodnich. Twierdzono, że w Rosyi objawia się opór temu wpływowi, czego w innych krajach stwierdzić nie można.

W tych dniach zamknięto kongres teologów w sprawie połączenia Kościołów. Przebieg kongresu był poważny i spokojny. Prof. Jugicz z Konstantynopola mówił o modlitwach i obrzędach kościelnych

---

Drobne to były w zaczątkach swych iskierki, ćmawe nieledwo i bez żadnego jeszcze polotu.

Lecz z upływem wieków coraz to świetniej gorеć poczynały, coraz wyżej się wznosiły i zaraz jaśniejszymi stroiły się blaskami.

Tak się zawsze działo i dziać będzie w przyrodzie.

Powolnym, ale ciągłym, krokiem... do wielkich dochodzi się celów.

Chcąc dojść do nich, od początków poczynać należy, bez względu na to, czy to tyczy całych społeczeństw, czy pojedyńczych ich członków.

A jak owa, dawniej uprawna ziemia wsze ma przewagę nad odłogiem, tak i plemiona, pierwej zetknięte z kulturą wieków, mają górę nad młodszemi. Dla tego to Francya przoduje w cywilizacyi, dla tego Niemcy mają wyższość nad Słowiańszczyzną. Zachodzi to jeszcze dalej, gdzie tylko cywilizowana rasa zetknie się z inną, której kultura ta jest obcą, wypiera ją ze wszystkiem, tak jak owe chwasty amerykańskie wypierane są z dziedzicznych swych posad przez rośliny cywilizacyi.

Te rośliny cywilizacyi i ich przewaga nad chwastami nieuprawnych okolic są najlepszym dowodem, że nie tyle miecz, ani brutalna siła, gubi czerwonoskórych Indyan, ludy Tasmanii lub wyspiarzy Oceanu Spokojnego w ich zetknięciu z białymi, bo rośliny nie mają przecież samowiedzy ludzkiej.

Koniec.

unitów; prof. Simiak z Zagrzebia przedstawił dzieje walki o unię w Chorwacyi; Ustikow z Azyi Mniejszej uzasadniał potrzebę wychowywania dla Bułgarów kleryków wykształconych i znających stosunki społeczne; Rosyanin Fiodorów poruszył sprawę kształcenia bułgarskich duchownych prawosławnych w katolickich wydziałach teologicznych, dla uniknięcia kształcenia się ich w uniwersytetach protestanckich. Dalej kongres rozważał trudności unii w praktyce, oraz przyjął rezolucyę starania się u papieża, aby Święci Cyryl i Metody uznani byli za patronów unii. Następny kongres odbędzie się w 1913 r.

* **Nagła śmierć księdza.** W Bruzowicach na Szlązku zmarł w kościele podczas kazania ks. Antoni Polednik, proboszcz z Racinowa. Powodem śmierci—atak sercowy.

* **Krwawe chrzciny.** W miejscowości górniczej Adena, w stanie Ohio, odbywały się niedawno — jak donoszą pisma polsko-amerykańskie — w domu górnika polskiego Michała Cenii huczne chrzciny przy licznym udziale gości. Ponieważ zaś nie brakło wódki i piwa, biesiadnicy popili się tak, że wszczęli ogólną bijatykę na kije i noże z wynikiem strasznym. Trzej bowiem, mianowicie: Józef Zieliński, oraz Piotr i Władysław bracia Zarańscy, padli trupem na miejscu, poprzebijani nożami; trzech innych, poranionych śmiertelnie, przewieziono do szpitala, 10-ciu zaś biesiadników odniosło rany lżejsze. W okolicach górniczych Stanów Zjednoczonych znane są powszechnie wesela polskie („Polish weddings"), jako synonim krwawych awantur, a to dzięki jedynie nieszczęsnemu alkoholowi. Żadne chyba jednak z tych wesel nie zakończyło się tak krwawo jak te chrzciny polskie.

* **Torturowanie.** Sąd wyższy belgijski skazał oficera afrykańskiego Arnolda na dwalata więzienia za znęcanie się nad murzynami. Arnoldowi udowodniono torturowanie murzynów w 50 wypadkach.

* **Krwawy strejk.** Z Meksyku donoszą: W miejscowości Esperanza w Meksyku wojska republikańskie dały kilka ostrych salw do strejkujących górników. Rezultat: 9 trupów, 32 mniej lub ciężko ranionych.

* **Bezrobocie skutkiem upałów.** Skutkiem trwających upałów 152 przędzalnie bawełny w północnej i południowej Karolinie, w Ameryce, zawiesiły robotę.

* **Osłabienie księcia-regenta bawarskiego.** Książe-regent bawarski Luitpold ciężko zaniemógł. W ostatnich dniach zdarzyły się kilkakrotnie wypadki omdlenia. Podczas przejażdżek powozem towarzyszy księciu-regentowi dwóch panów, podtrzymujących go w razie opuszczenia sił. Również i przyjmowanie pokarmów przychodzi księciu z trudnością. Książe regent Luitpold bawarski sprawuje faktycznie rządy w Bawaryi od bezpotomnej śmierci synowca swego, obłąkanego króla Ludwika II, w imieniu jego brata młodszego i następcy obłąkanego nieuleczalnie Ottona, królującego nominalnie. Książe-regent obchodził w marcu r. b. 90 rocznicę urodzin.

* **Powstanie w Arabii.** Powstanie w Jemenie szerzy się ciągle. Do pism berlińskich donoszą, iż z Konstantynopola wysłane zostały nowe posiłki. Naczelnym dowódzcą wojsk, walczących z powstańcami, ma zostać Turgut-Szefket-pasza, dawny głównodowodzący w Albanii.

* **Susza w Indyach.** Z Indyi nadchodzą trwożne wieści o klęsce suszy i wynikłych ztąd chorobach zaraźliwych. Jeżeli susza potrwa jeszcze kilka dni, to wielu okręgom Indyi grozi też klęska głodu. Władze angielskie zarządziły już energiczne środki zaradcze.

* **Za nieposłuszeństwo.** Generał dywizyi Vautier, we Francyi, skazał na dwa tygodnie aresztu podpułkownika Barbota za to, że pomimo nadzwyczajnego upału i wbrew życzeniu dowódcy pułku nakazał batalionowi swemu marsz forsowny od godz 3 zrana do południa, wskutek czego stu żołnierzy zachorowało ze zmęczenia i upału.

KALENDARZYK.

Sierpień

5 Sobota	*N. M. P. Śnieżnej.*
6 **Niedziela**	*Przem. Pańskie.*
7 Poniedziałek	Kajetana W.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.